

# PAMFLET NA WSZYSTKICH LUDZI (20)

Edward Pasewicz

Pan Staś leżał oparty o poręcz łóżka i przysłuchiwał się, jak profesor Czubyta śpiewa w kuchni piosenkę o „dziwadelkach”, które totalnie zniszczą wszechświat, tak już bowiem mają, że notorycznie niszczą wszechświaty.

Pan Staś już mógłby spokojnie wrócić do swojego mieszkania, paraliż bowiem ustąpił, ale skoro traktowany był jak bóstwo, postanowił zafundować sobie kilka tygodni na Olimpie. Wykwintne potrawy, które serwował mu Czubyta, też nie pozostały bez wpływu na decyzję Pana Stasia. W ramach wdzięczności ułożył na tarasie mieszkania Czubytego gustowny skalniak, od dzieciństwa bowiem pasjonował się florystyką. Ten prosty gest wzbudził w Czubytym nową falę uczuć i zachwyty.

I nie obchodziło profesora, że cały akademicki Kraków natrząsał się z jego miłości, a w internecie pojawiły się memy przedstawiające jego i Pana Stasia. Memy rozsyłali głównie ludzie skupieni wokół Dalajlamy Wędzonych Kurczaków, który w knajpie Mieszkanie ciągle spał, pojony przez Filipa Małewskiego hektolitrami piwa.

W momencie kiedy w Mieszkanu pojawiła się Olimpia, Pan Staś próbował przy kolacji wyciągnąć od Czubytego, jak działa tajemnicza maszyna zwana przez niego ustrojstwem. Czubyta unikał odpowiedzi jak mógł, ale dla Pana Stasia było jasne, że prędzej czy później będzie musiał ulec. Wizja seksualnych uciech z Panem Stasiem na pewno rozwiąże mu język. Ale profesor Czubyta szybko zmęczył się pić wina i powlókł do swojego pokoju, gdzie nieomal natychmiast zasnął. Wzbudziło to w Panu Stasiu żal, ale stwierdził, że i tak się dowie, i tak, a wtedy boski plan zjedzenia świata będzie mógł się urzeczywistnić.

Było dobrze po północy i po dwóch butelkach wina, kiedy szmer na tarasie zaniepokoił Pana Stasia. Szmer ucichł i Pan Staś pomyślał, że to pewnie tylko kot. Nalał sobie lampkę rieslinga i spokojnie włączył telewizor, by pooglądać kanał History, inne kanały bowiem męczyły go i nudziły.

Z ogromnym smutkiem i przejęciem patrzył na klęskę Napoleona, klęska zresztą naprowadziła go na myśl, że można by otworzyć następną butelkę rieslinga, po klęsce bowiem Napoleona przyjdzie czas na upadek Hitlera, a tego na trzeźwo nie zniesie. I rzeczywiście po półgodzinie nastąpił upadek Hitlera, a po przerwie reklamowej zaczęło zmierzchać Cesarstwo Rzymskie. O trzeciej, kiedy w Bizancjum rządy rozpoczął Justynian Wielki, kątem oka zauważył Pan Staś coś jakby cień, który przemknął z jednej strony tarasu na drugą. Po chwili zastanowienia uznał jednak, że nie mogą to być Ostrogoci ani Wizygoci, tylko jego nietrzeźwe majaczenia, dlatego spokojnie nalał sobie kolejną lampkę i przyglądał się wojnie północnej, która jakimś cudem zamieniła się w wielki głód na Ukrainie po to tylko, by zakończyć się filmem o ceremoniale dworskim, o którym mówił niejaki duc de Saint-Simon. Peruka owego +

księcia irytowała Pana Stasia, ale kiedy pojawiła się wojna secesyjna, którą bardzo lubił, odechnął z ulgą.

Był już cudownie i kompletnie pijany, kiedy zamajaczyły przed nim dwie postaci. Żadnej z nich nie potrafił rozpoznać, ale sądził, że mogą to być wikińscy najeźdźcy. Próbował się przed nimi skryć do pokoju, ale nogi mu się poplątały i runął na ziemię.

Pan Filip ponarzekał, że porwanie Pana Stasia wcale nie było trudne, wystarczył żeby się po prostu schlał. Fryderyk stwierdził, że trochę go nudziło czekanie na to, ale lepiej tak niż wdawać się w jakieś burdy. Przybyli wraz z Fryderykiem i Filipem dwaj hipsterzy, stwierdzili, że wieści o urodzie Pana Stasia nie były przesadzone. Profesor Czuby spał spokojnie, twardym kamiennym snem, wzmocnionym dwiema butelkami chablis, którego Pan Staś zupełnie nie cenił. Pod jego łóżkiem spało też Ustrojstwo o czym ani Filip ani Fryderyk nie wiedzieli. Fryderyk przytomnie poszukał butów i ubrań Pana Stasia, a reszta spokojnie wyprowadziła go z domu.

W czasie gdy Pan Staś radośnie się upijał, Olimpia siedziała przy barze w Mieszkaniu i sączyła podawane jej przez hipsterów drinki. Dopytywała się, o co chodzi z tą gwałtowną przemianą, i zwierzała się jednemu z crossdresserów, że wyjątkowo ją niepokoją pomalowane paznokcie potwornie otyłego Mężczyzny. A już kompletnie wyprowadził ją z równowagi fakt, że w pewnym momencie Mężczyzna się przebudził i, nieomal lunatykując, powłókł się do łazienki, załatwił swoje potrzeby naturalne i wrócił do łóżka. Wyglądał przy tym na przytomnego, ale przecież nie zareagował zupełnie na to, co wyrabiało się w mieszkaniu. Zapytała więc o substancję, którą szprycują mężczyznę, odpowiedź bowiem, że to piwo, jakoś jej nie zadowoliła.

Po kilku kolejnych drinkach sytuacja zaczęła ją bawić do tego stopnia, że rozchmurzyła się zupełnie. Chwilę potem normalnie, w typowy dla siebie sposób, flirtowała na całego z kilkoma hipsterami naraz. Hipsterzy, świadomi powagi sytuacji i w większości wypadków wtajemniczeni w plan porwania Pana Stasia, spokojnie flirtowali z Olimpią, tak że poziom flirtu trochę się zaognił i dochodziło do podszczypywań, ukradkowych całuszków i tym podobnych ekscesów. Przy czym Olimpii nie zrażało, że część osobników, z którymi flirtowała, flirtowała też pomiędzy sobą. Jakoś tak naturalnie przyszło jej pogodzić się z faktem, że jako prawdziwa kugarczycza jest w tej dżungli nieco osamotniona w swoim bezwzględnym heteroseksualizmie.

Mężczyzna przebudził się jeszcze kilka razy, a to dla wypicia butelki wody mineralnej, a to dla wypicia kilku butelek piwa. Za każdym razem oczy miał otwarte i nie wyglądał na nieprzytomnego. Olimpia nieprzerwanie flirtowała i w swoim zaciętrzewieniu nie zauważyła, że knajpa Mieszkanie powoli pustoszała. Barman zrobił rachunek kasowy. Olimpia oświadczyła, że pije teraz na koszt uroczego barmana, który na pewno woli doświadczone piękne kobiety. Barman oświadczył, że nie bardzo lubi starsze od siebie kobiety, szczególnie w łóżku, ale pić może na jego koszt, knajpa Mieszkanie bowiem ma fundusz reprezentacyjny.

Tymczasem Pan Staś zupełnie nieświadom tego, że wędruje ulicami nocnego Krakowa, wędrował nimi i powoli się przenosił na aryjską stronę miasta, tam gdzie mieszkanie miał pan Filip Malewski.

Śniło mu się, że jest niemieckim królem Henrykiem Ptasznikiem i walczy z czymś bardzo, ale to bardzo niewyraźnym. ●